

## V. RECENZJE

BARBARA LENA GIERSZEWSKA

Instytut Filologii Polskiej Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach

**Magdalena Abraham-Diefenbach *Palace i koszary. Kino w podzielonych miastach nad Odrą i Nysą Łużycką 1945–1989*, Wrocław: Atut Oficyna Wydawnicza, 2016, ss. 432**

Magdalena Abraham-Diefenbach – autorka recenzowanej książki *Palace i koszary. Kino w podzielonych miastach nad Odrą i Nysą Łużycką 1945–1989* – dała się wcześniej poznać jako tłumaczka i autorka przekładów z języka niemieckiego na polski i odwrotnie. Jest współautorką kilku niemieckojęzycznych publikacji, by wymienić m.in. *Terra Transoderana. Zwischen Neumark und Ziemia Lubuska* (Berlin: Be.bra, 2008) czy dwujęzycznej *Makom tov – der gute Ort: jüdischer Friedhof Frankfurt (Oder) / Słubice = Makom tov – dobre miejsce: cmentarz żydowski Frankfurt nad Odrą / Słubice* (Berlin: Vergangenheits Verl., 2012), które w jakiś sposób oscylują wokół tematyki ostatniej książki M. Abraham-Diefenbach o budowaniu aktywności społecznej i kulturowej dzięki kinom działającym w „podzielonych miastach”.

Książka *Palace i koszary. Kino w podzielonych miastach nad Odrą i Nysą Łużycką 1945–1989* jest ważnym wkładem Autorki na rzecz wypełniania „białych plam” w badaniach nad historią sąsiedztwa polsko-niemieckiego. Przez pryzmat organizacji kultury filmowej, uwarunkowań i możliwości korzystania z oferty kinowej mieszkańców kilku miast „peerelowskich” i „enerdowskich” położonych po przeciwnych brzegach Odry, M. Abraham-Diefenbach starała się przybliżyć proces tworzenia się potrzeb duchowych społeczności sąsiedzkich i nowych regionalizmów w kontekście politycznej i administracyjnej zmiany. To praca przede wszystkim o rodzeniu się i rozwoju – pomimo propagandy politycznej – kultury kinowej na tzw. „ziemiach odzyskanych”, jeśli chodzi o polską perspektywę oraz w miastach „okrojonych terytorialnie”, leżących po II wojnie światowej w NRD i graniczących z Polską. Autorka z pasją i dobrą znajomością faktów łączy kino jako instytucję oraz przekaz filmowy z losami mieszkańców Słubic / Frankfurtu (Oder), Gubinu / Guben czy Zgorzelca / Görlitz, próbujących żyć „po swojemu” pomimo sytuacji geopolitycznej, w której się znaleźli. Udowadnia tym samym, że kino na tych terenach wprawdzie było wymiernym narzędziem nacisku politycznego, ale nie straciło swej funkcji informacyjnej, edukacyjnej, kulturotwórczej, rozrywkowej czy estetycznej. Wręcz przeciwnie, było szansą podpatrzenia rzeczywistości takiej, jaką była naprawdę, poza dyktatem władzy partyjnej, co inteligentny widz dostrzegał i chętnie z tej swoistej edukacji filmowej korzystał.

Autorka recenzowanej książki uznała kino za enklawę względnej wolności i (przynajmniej w jakimś stopniu) niezależnej kultury. Było to trudne, gdyż repertuar filmowy dostępny dla mieszkańców polsko-niemieckiego pogranicza w latach 1945–1989 podlegał mechanizmom ideologii i propagandy sowieckiej. A jednak kino – zdaniem Magdaleny Abraham-Diefenbach – było wówczas nie tylko miejscem szczególnych zagrożeń propagandą, których trudno było uniknąć zwłaszcza do połowy lat 50. XX wieku, choć i później miała miejsce indoktrynacja przez ekranowy przekaz, ale i przestrzenią konsolidującą widzów, rozwijającą potrzeby artystyczne i myślenie opozycyjne.

Autorka rozumie i opisuje, co się stało z dawnymi niemieckimi miastami (Frankfurt [Oder], Guben, Görlitz) stanowiącymi po II wojnie światowej strategiczne politycznie punkty na granicy NRD i PRL. Najwięcej miejsca poświęca ich „polskim” częściom, czyli miastom Słubice, Gubin, Zgorzelec, ale odwołuje się również do faktów z życia Niemców, którzy mieszkali na ich terenie do 1945 roku, po czym zmuszeni zostali do opuszczenia swych domostw usytuowanych na prawym brzegu Odry, czyli osiedlenia się w NRD.

Książka ukazuje istotny fragment rodzącego się na nowo, po okropnościach wojny i okupacji, ale rozwijającego się (choć w innych warunkach), życia w dawnych miastach niemieckich. Część terytorium miast „przydzielonych” Polsce szybko „zaludniała się” (głównie przybyszami z dawnych ziem wschodniego pogranicza naszego kraju), natomiast dzielnice, które teraz należały do NRD, musiały pomieścić również Niemców „wypędzonych” ze swoich dotychczasowych domostw. Kino – jak przekonuje w swojej publikacji Magdalena Abraham-Diefenbach, od pierwszych chwil powojennej rzeczywistości było bardzo ważnym miejscem „dochodzenia do siebie” mieszkańców („starych” i „nowych”), przestrzenią łagodzącą obyczaje, dającą zapomnienie (choć na chwilę) o trudnej codzienności. Oglądane filmy, mimo nasycenia treściami propagandy komunistycznej, w jakimś stopniu były odczytywane poza ideologią, sprawiając ludziom przyjemność, otwierając na twórcze inicjatywy. W tej warstwie książka ma wartość historycznie dokumentarną i budzi uznanie ze względu na dobór źródeł, uczciwość w relacjonowaniu faktów, jak również obudowywaniu tychże własnymi przemyśleniami i wnioskami.

Autorka przez pryzmat kina śledzi uważnie społeczne zakorzenianie się ludzi w ich nowych miejscach zamieszkania (polska strona dawnych niemieckich miast) oraz dostosowywanie się Niemców pozostałych w swych domach w NRD do nowej sytuacji politycznej. Zauważa, że zarówno po polskiej, jak i niemieckiej stronie Odry, niemal natychmiast w momencie ustalenia nowych granic, ludzie mieli potrzebę obserwowania innych, korzystania z kultury i zabawy, który to deficyt znakomicie wypełniało kino.

Wiedza Magdaleny Abraham-Diefenbach na temat mobilności różnych podmiotów i osób fizycznych w uruchamianiu sal projekcyjnych, jak sama pisze, „pomiędzy gruzami” i „pośród ruin”, jest imponująca. Budzi uznanie analityczna sumienność Autorki wobec dokumentowania przeszłości życia filmowego w „podzielonych miastach” w różnych jego aspektach, zwłaszcza w 1945 roku oraz w latach 50., 60., i 70. XX stulecia. Gruntownie i sumiennie przedstawiła więc dane ilościowe dotyczące budynków i pozostałych miejsc, w których odbywały się seanse filmowe, oraz charakterystykę ogólną architektury kin, stanu zachowania i wyglądu widowni, wyposażenia technicznego i ruchomego. Otrzymaliśmy również informacje na temat osób i instytucji odpowiedzialnych za realizację polityki kulturalnej (i propagandowej) w kinach i przestrzeni miejskiej, program seansów i organizację innych imprez na rzecz rozwoju polskiego i niemieckiego życia filmowego na grani-

cy PRL-NRD do 1989 roku. Kolejną kwestią przedstawioną w recenzowanej książce są odbiorcy szeroko rozumianej oferty kinowej (filmy, prelekcje, dni kultury filmowej, spotkania z reżyserami i aktorami, festiwale, akcje filmowe w miejscach okazjonalnych itp.)

Autorka szczegółowe dane faktograficzne dotyczące funkcjonowania kin na badanym terenie w okresie 1945–1989 przedstawiła w oparciu o źródła archiwalne i dokumenty życia społecznego (foldery, programy, broszury informujące o imprezach filmowych i towarzyszących, ulotki itp.). Z należnym szacunkiem poddała analizie i wykorzystała w druku bogate w notatki, artykuły i ogłoszenia kinowe, ówczesne dzienniki i czasopisma lokalne. Posiłkowała się również materiałami opublikowanymi w polskich i niemieckich periodykach naukowych, specjalistycznych oraz w magazynach społeczno-kulturalnych. Godna odnotowania jest też sumienność Magdaleny Abraham-Diefenbach i rzetelność wobec badań Jej poprzedników, które przytacza w sposób kontekstowy, z inwencją własną.

Należy docenić merytoryczne, etyczne i wartościowe opisanie postawionego sobie przez Magdaleny Abraham-Diefenbach zadania. Bez benedyktyńskiej pracowitości Autorki, umiejętności osadzania faktów w kontekście politycznym i kulturowym, zdolności porównywania „kinowej” rzeczywistości w PRL z sytuacją w tym względzie w NRD, książka ta nie mogłaby powstać. Abraham-Diefenbach wybrała, poddała analizie i interpretacji wyjątkowe miasta (miejsca) na (i w pobliżu) granicy PRL i NRD, starając się objąć badawczą refleksją to, czy i w jakim stopniu kino ze swym zmieniającym się, ale i nasyconym treściami propagandy radzieckiej repertuarem było dla ich mieszkańców przekazem informacyjnym, artystycznym, rozrywkowym, i na ile nie rozpoznawali w nim działań manipulacyjnych władzy. Autorka rozpatruje więc różne pod względem tematyki, formy i siły oddziaływania filmy grane w badanych miastach od zakończenia II wojny światowej do zburzenia muru berlińskiego. Stara się rozważyć, czy ówczesny repertuar kinowy, który dzisiaj możemy traktować jako celowo przygotowany przekaz propagandowy, był odbierany jako „zasłona dymna” wobec opinii publicznej? Czy może trzeba wziąć pod uwagę wariant recepcji owych filmów bez świadomości widza, iż jest indoktrynowany, rozumiejąc odbiór jako doświadczenie radości, przyjemności, czy krzywdy i cierpienia bohaterów filmu? Wprawdzie na wymienione dylematy nie znajdziemy w książce wyczerpujących odpowiedzi, ale już postawienie pytań jest wartością samą w sobie.

W celach analityczno-interpretacyjnych Abraham-Diefenbach nie poprzestała na materiale zebrany w wyniku kwerend archiwalnych, lektury czasopism i opracowań, ale posłużyła się wywiadami z ekspertami i świadkami wydarzeń oraz naoczными oględzinami miejsc związanych z historią kina. Obrana strategia pozwoliła szczegółowo i kontekstowo odtworzyć dzieje kin usytuowanych po polskiej i niemieckiej stronie Odry po zakończeniu II wojny światowej. Były to również – powtórzę – dzieje propagandy filmowej, ale przede wszystkim czasy świetności kin, którym zaczęła zagrażać dopiero telewizja, co zresztą Autorka wzorcowo uchwyciła.

Książka *Palace i koszary. Kino w podzielonych miastach nad Odrą i Nysą Łużycką 1945–1989* jest zatem próbą przedstawienia wybranych aspektów życia filmowego na granicy PRL-NRD w latach 1945–1989 z punktu widzenia dwóch grup publiczności: Polaków i Niemców oraz dostrzeganego przez nie (lub nie) zjawiska indoktrynacji ukrytej w fabule przekazu. Atutem tego jakże ciekawego wywodu na temat propagandy w kinie (w szczególnym miejscu i momencie dziejowym) okazały się nie tylko wysokie kompetencje naukowe Autorki, ale również Jej emocjonalne przekonanie, że dla tych, którzy doznali róż-

nych cierpień w wyniku wojny i okupacji, kino okazało się bezcennym miejscem odradzania się. Potwierdzeniem występowania podobnych elementów życia filmowego „w podzielonych miastach” okazały się celne cytaty z wywiadów z mieszkańcami, poświadczające terapeutyczną i kompensacyjną rolę kina w ich życiu po 1945 roku. Komentarze dotyczące konkretnych filmów są nie tylko świadectwem wagi tego medium dla odbiorców, ale też egzemplifikacją pokory Autorki i jej zrozumienia bólu osadników zarówno po polskiej stronie, jak i Niemców zmuszonych do zaczynania życia „od zera” w nowych, dalekich od dawnych przyzwyczajęń warunkach. Kino dla nich było więc przestrzenią magiczną, do której powraca się chętnie i z przyjemnością.

Książka ma układ następujący: po *Wprowadzeniu*, w którym zwięźle scharakteryzowano miasta podzielone granicą polsko-niemiecką, system zarządzania kinem i telewizją w NRD oraz przedstawiono stan badań i źródeł ważnych, aby właściwie opisać temat, Autorka odniosła się do kolejnych okresów powojennej kultury filmowej na badanym terenie. W rozdziale pierwszym zatytułowanym *Kino pomiędzy gruzami* przedstawiła podejmowanie prób uruchamiania kin tuż po zakończeniu działań wojennych, zwracając uwagę na trudności w zdobywaniu (przejmowaniu) urządzeń technicznych i doprowadzanie budynków do stanu używalności, wskazując na rolę nadzoru „radzieckich komendantów”. Rozdział drugi (pt. *Różnorodność architektury kinowej*) dotyczy tkanki materialnej kin, jak również wykorzystywania na cele kinowe miejsc mających do tej pory inne przeznaczenie (np. kluby i kawiarnie, amfiteatry, koszary wojskowe). Został on zresztą najbardziej rozbudowany, trochę kosztem następnych: trzeciego – chyba najważniejszego – poświęconego państwowej (i lokalnej) propagandzie w zakresie kultury filmowej, i czwartego, który dotyczy kin i innych instytucji, inicjatyw na rzecz kultury filmowej w polskich i niemieckich „podzielonych miastach” w latach 1972–1980, czyli okresie pewnego rozluźnienia gorsetu propagandy. Książkę zamyka obszerne *Zakończenie*. Autorka przede wszystkim odniosła się do „zmierzchu kina” w latach 80. XX stulecia. Uczyniła to przede wszystkim z polskiej perspektywy stanu wojennego.

Zdecydowanie najciekawszą częścią książki jest analiza życia filmowego w latach 1945–1970 (lata późniejsze potraktowano raczej lakonicznie, ale rozumiem, że z wiadomych powodów: ostatnie dekady przed zburzeniem muru berlińskiego nie były ani tak ciekawe, ani odmienne. Gorset cenzury także zelżał zarówno po polskiej, jak i po NRD-owskiej stronie). Pewien niedosyt pozostawia jedynie zagadnienie dotyczące repertuaru kinowego w podzielonych po II wojnie światowej miastach na granicy na Odrze. Autorka, poza wyjątkami, nie informuje czytelnika, czy były to te same czy różne filmy (tytuły), które oglądali Polacy i Niemcy w swoich kinach w różnych okresach ich działalności.

Reasumując, książka Magdaleny Abraham-Diefenbach *Palace i koszary. Kino w podzielonych miastach nad Odrą i Nysą Łużycką 1945–1989*, opublikowana przez Oficynę Wydawniczą Atut we Wrocławiu to cenna propozycja dla wszystkich zainteresowanych dziejami kina w Europie Środkowej. Jej przygotowanie wymagało ogromnego wysiłku intelektualnego i wytrwałości. To pracowicie i skrupulatnie opracowany bardzo bogaty materiał dotyczący recepcji filmu, konwencji i kondycji kina w miastach położonych na polsko-niemieckiej granicy w latach 1945–1989. Warto podkreślić nowatorstwo i wartość książki Abraham-Diefenbach. Autorka szczegółowo przedstawiła uwarunkowania rozwoju kina „w podzielonych miastach” leżących na granicy polsko-niemieckiej do 1989 roku. Jeśli tylko było to możliwe, starała się prześledzić, jaki był odbiór przekazu kinowego

w miejscowościach „przygranicznych” w badanym okresie, zwłaszcza podejmując trud opisania zabiegów propagandowych. Bardzo ciekawie jawi się dokonana przez Autorkę analiza kinowej kultury materialnej – budynków kinowych, które (niestety) na naszych oczach przestają pełnić funkcję, do której kiedyś zostały powołane. Na szczególne uznanie zasługują te karty książki, na których Autorka charakteryzuje repertuar i publiczność „wczesnych” (lata 40., 50., 60. XX w.) sal kinowych, wskazując na zróżnicowane uwarunkowania ich popularności. Co ciekawe, stawia na preferencje rozrywkowe i artystyczne widzów, a nie na li tylko propagandowe, którym miały służyć. Nie przekreśla zatem funkcji rozrywkowej, edukacyjnej, integracyjnej (w kierunku więzi społecznych i postaw moralnych) kin powołanych przecież w celu indoktrynacji politycznej i ideologicznej.

Książka z pewnością zainteresuje wszystkich zajmujących się kulturą terenów pogranicza, zresztą nie tylko polsko-niemieckiego. Właśnie uświadomiłam sobie, że brak jest opracowania o podobnych doświadczeniach Polaków i Ukraińców, którzy po II wojnie światowej również mogli chodzić do „innych”, choć tych samych kin po różnych stronach Bugu... Ci, którzy zamieszkali po 1945 roku nad Odrą i Nysą Łużycką, swoje doświadczenia filmowe zdobywali w (po)niemieckich kinach.